

Trzylatek przemierzył samotnie tajgę przy -35°C

25 grudnia 2018

Ojciec chłopca wpadł pod lód, dziecko było zmuszone samodzielnie wydostać się z tajgi. Trzylatek po śmierci ojca pozostał sam nocą w tajdze pod Chabarowskiem w odległości kilku kilometrów od niewielkiej miejscowości w Kraju Chabarowskim.



Lokalna administracja wyjaśniła, że mężczyzna odebrał syna z przedszkola i pojechał z nim nad rzekę, żeby przygotować się na nadchodzący połów ryb. Mniej więcej 3 km od obszaru zabudowanego w lesie mężczyzna wysadził chłopca, a sam pojechał dalej po lodzie na skuterze śnieżnym. Niestety wyprawa zakończyła się tragicznie, pod skuterem załamał się lód i mężczyzna wpadł do wody.

Chłopczyk opowiadał później, że ojciec zdążył mu wyjaśnić, że ma iść w kierunku wsi po śladach śnieżnego skutera. Dziecko tak właśnie zrobiło, ale potem zboczyło z trasy i poszło w przeciwną stronę. W tym czasie temperatura spadła już do -35 stopni.

Na szczęście na jego drodze pojawił się pracownik leśnego

przedsiębiorstwa, który po skończonej zmianie wracał właśnie do domu. Zauważył chłopczyka i zabrał ze sobą – podają rosyjskie media.

Dziecko przeszło samotnie około 3 km, po takiej wyprawie zachorowało. Aktualnie leży w domu z wysoką temperaturą, jego leczeniem zajmują się najbliżsi.

Natomiast ratownicy szukają ciała jego ojca. „Ratownicy kontynuują poszukiwania mężczyzny, który jak przypuszczają, wpadł pod lód. 20 grudnia 2018 roku mężczyzna wjechał na skuterze śnieżnym na rzekę Gur, gdzie w odległości 4 km w górę nurtu rzeki doszło do wypadku” – wyjaśniło Ministerstwo Spraw Nadzwyczajnych w Kraju Chabarowskim.

Poszukiwania trwały dwie doby i na razie nie przyniosły rezultatów. Nurt rzeki jest bardzo silny, nurkowie nie mogą brać udziału w poszukiwaniach. Udział w operacji bierze 7 osób i 3 jednostki sprzętu.

Zdjęcie: Iliya Pitalev (Sputnik)

Źródło: pl.SputnikNews.com